



Wydawnictwo IBIS



Święty Mikołaj w tarapatach

Kto w Wigilię pędzi po niebie saniami?
To Święty Mikołaj ze Śnieżynkami!
Wielki wór podarków mleczną drogą wiezie –
biegną renifery, a Rudolf – na przedzie!

Wtem sanie skręciły. Złośnik się potyka.
– Oj, nóżka mnie boli! Spójrzcie! Worek znika!
– Gdzie Święty Mikołaj ma szukać pomocy?
Czy odnajdę worek w skrzącej mrozem nocy?



Z hałasem do domu przez komin wpadają,
patrzą: Kajtek z Zosią drzewko ubierają.
– Daj, sama zawieszę bombki i pajace!
– Nie, ja! – woła Kajtek. I dziewczynka płacze!



Śnieżynka się gniewa: – Ach, te dwa wesółki!
Na liście prezentów nie mam was, aniołki!
– My się poprawimy! – Kajtek spuszcza głowę.
Zosia renifera nóżkę leczy lodem.



Dzieci chcą pomagać: – Lecimy na biegun,
fabryka zabawek jest w krainie śniegu.
Elfy ze skrzatami tworzą tu i kroją
podarki dla dzieci. Pracy się nie boją!





– Kajtku – rzekł Mikołaj – spełnię to życzenie,
a teraz na sanie! Wracamy na ziemię!
Lecą z prezentami do chłopca chorego.
Dzieci się z nim bawią i miś jest dla niego!



Kajtek postanawia odwiedzić chłopczyka,
a potem Mikołaj z dziećmi znowu znika:
– Dziękuję, wam, drodzy, za dobre serduszka –
zostawiam was w domu – szepcze im do uszka!



Kajtek z Zosią w domu Wigilię szykują.
Puk! Puk! Przyszedł tata! Wszyscy się radują!
Tata ich przygarnia, łąza się w oku kręci,
a już karp smażony wszystkich wokół nęci.



– Jest dwanaście potraw! Oplątkiem się dzielimy!
Tak bardzo was kocham! W święta się weselmy!
Wtem do skarpet dzieci wpadają prezenty –
patrzą, a to z nieba mruga do nich Święty!

